Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 289. — ROK XXXV.

WTOREK

23. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·‚0 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zjazd Rady Dzielnicowej Ch. D. zach. Małopolski

Wczoraj, w niedzielę, obradował w Krakowie Zjazd Rady Dzielnicowej Chrześć. Dem. Zachodniej Małopolski. Zjazd obesłany był b. licznie, reprezentował wszystkie ośrodki organizacyjne, świadcząc korzystnie o sprawności ruchu organizacyjnego i karności członków w naszej dzielnicy.

Na Zjazd przybyli również posłowie Ch. D.: St. Burtan, Dr Kuśnierz, J. Puchałka i Ks. sen. Kasprzyk; przybył również ze Lwowa poseł Bryła.

Po nabożeństwie w kościele Najśw. Marji Panny rozpoczęły się obrady w Domu przy ul. Potockiego 11. Zagaił je prezes Zarządu Dzielnicowego p. Karol Holeksa, witając przybyłych delegatów i wskazując na ważność obecnej chwili politycznej zarówno dla kraju jak i dla rozwoju ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Z kolei przewodnictwo objął inż. Adelman. na zastępców przew. powołano pp. red. Gryłkę z Białej i p. Liszkę z Żywieckiego, na sekretarzy p. Jasiczka z Trzebini i Armatysa z Tarnowa.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił pos. Holeksa. Wskazując na zbliżającą się 10-rocznicę niepodległości państwa, podkreślił w związku z tem dążność do ulepszenia naszego ustroju państwowego i skreślił rolę jaką w tym zakresie podejmowała i podejmuje wciąż Chrześcijańska Demokracja. Wyrazem dążeń Stronnictwa w tym kierunku w ostatnim czasie jest konferencja przegorzalska i powzięte przez nią tezy ujęte tak, by w każdą dziedzinę życia państwowego wprowadzić zasady prawa i praworządności.

Przed wygłoszeniem następnego referatu przewodniczący poświęcił kilka serdecznych słów wspomnienia zmarłemu ostatnio generałowi Rozwadowskiemu, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie.

Poseł Kuśnierz omówił sytuację gospodarczą, poczem Ks. sen. Kasprzyk referował sprawy organizacyjne, uzupełnione następnie przez posła Puchałkę. Poseł Burtan poddał surowej krytyce bezplanowość czynników kierujących w stosunku do wytwórczości krajowej, w której to bezplanowości tkwi istotne źródło niedoboru naszego bilansu handlowego. Błędem jest zasadniczym, że polityki rolnej nie nastawiono dotąd na samowystarczalność zbożową. Reforma ustawodawstwa skarbowego jest wciąż niezrealizowanym problemem. W polityce finansowej doszło do tego, że Bank Gospodarstwa Krajowego nie honoruje wystawionych promes i niewypłaca z rachunków bieżących, co fatalnie wpływa na opinję zagranicy. Fatalne umowy handlowe z zagranicą dopełniają miary obecnej sytuacji. Zmiana na lepsze zacząć się musi od organizacji wewnętrznego rynku konsumcyjnego.

W obszernej dyskusji, jaka nad referatem się rozwinęła, przemawiali: rektor Krauze, p. Rąb, p. Padechowicz, p. inż. Grelowski, p. Jasiczek, red. Sopicki p. Paully i Gryłka.

Uchwalone przez Zjazd rezolucje brzmią następująco:

W 10-ą rocznicę niepodległości.

1) Zjazd Rady Dzielnicowej Ch. D. Zachodniej Małopolski, zebrany w dziesiątą rocznicę politycznego wyzwolenia Polski, łączy się z całem katolickiem społeczeństwem w uczuciu wdzięczności dla Wszechmocnego Boga za skrócenie okresu próby narodu — wyraża podziw swój dla bohaterskiego żołnierza i uznanie dla kierowników narodu w przełomowym czasie wielkiej wojny, którzy prawa narodu polskiego do wolności i zjednoczenia wywalczyli na polu bitew i w gabinetach rządów Europy. Członków zaś i sympatyków Ch. D. wzywa Zjazd do udziału w obchodach 10-lecia niepodległej Polski w dniu 11 listopada.

2) Oceniając jednak minione dziesięciolecie państwa polskiego, nie może Zjazd Ch. Demokracji nie stwierdzić, że wiele wysiłków najlepszych i najofiarniejszych społeczeństwa poszło na marne, że państwo polskie dotąd jeszcze nie zdążyło ugruntować swych podstaw moralno-kulturalnych i materjalnych, a to z winy starej, wlokącej się przez całą naszą historję wady niezgody, z której wyrasta nienawiść politycznych obozów do siebie, walki bratnich klas społecznych, duch buntu przeciw prawowitej władzy i nieprawoządność.

Zjazd Ch. D. podnosi, że jedyną ideą, która polskie społeczeństwo z otchłani rozstroju na poziom równowagi wynieść może jest katolicyzm, natchniony ideami organicznego ładu; całe społeczeństwo wzywa Zjazd Ch. D. do umacniania podstaw katolicyzmu w życiu zbiorowem, a władze państwowe do ich poszanowania.

Przeciw antykatolickiej kampanji.

3) Zjazd Ch. D. protestuje przeciw bezprzykładnej a stałej, od pewnego czasu kampanji antykatolickiej, prowadzonej w stolicy przez dziennik uchodzący za organ rządowy.

4) Zjazd Ch. D. podnosi dalej z oburzeniem zachowanie się tej części posłów i senatorów Be-Be, którzy mimo, iż w czasie wyborów do haseł katolickich się uciekali, w parlamencie głosowali za zniesieniem obowiązkowości praktyk religijnych w szkole.

Zasady naprawy Rzeczypospolitej.

5) Zjazd Ch. D. biorąc pod uwagę całość działalności państwa przez lat 10 — wyraża przekonanie, że dla naprawy Rzeczypospolitej, konieczne są stanowcze decyzje, odnośnie do ustroju politycznego, oparte o Konstytucję z roku 1921. Zjazd wyraża uznanie inicjatorom i uczestnikom konferencji ustrojowej w Przegorzałach w dniu 1 września i wypowiada się za zmianą konstytucji, w myśl przyjętych na tej konferencji tez programowych, a mianowicie: że

a) podstawą ustroju politycznego będzie dokładne rozgraniczenie władzy ustawodawczej od wykonawczej;

b) że nie naruszoną zostanie zasada demokracji parlamentarnej t. j. odpowiedzialności rządu wobec przedstawicielstwa narodowego;

c) celem uzdrowienia parlamentaryzmu zreorganizuje się senat przez wprowadzenie do niego reprezentacji interesów moralno kulturalnych i gospodarczo zawodowych społeczeństwa i przez nadanie mu praw równych ze sejmem;

d) celem zmniejszenia zróżnicowania parlamentarnego zrewiduje się ordynację wyborczą tak, by umożliwiała tworzenie większości rządowych;

e) celem zabezpieczenia trwałości rządów parlamentarnych ograniczy się prawo parlamentu uchwalania votum nieufności przez ustalenie potrzebnego quorum i kwalifikowanej większości;

f) dla zapewnienia państwu silnego autorytetu w stosunku do zmieniających się prądów politycznych, rozszerzy się kompetencję prezydenta o prawo veta zawieszającego.

Dla wprowadzenia tych postanowień w życie, Zjazd Ch. D. wzywa Klub parlamentarny Ch. D. do opracowania konkretnych projektów ustawowych; zarazem stwierdza, że poprze wszystkie poczynania tych czynników, które z tak pojętą reformą ustroju politycznego wystąpią.

O samorząd w Małopolsce.

6) Zjazd Rady Dzielnicowej Ch. D. stwierdza, że niedopuszczenie do uchwalenia w poprzednim sejmie ustaw samorządowych, było ciężkim błędem, a nie widząc żadnych realnych wysiłków do rozwiązania tego zagadnienia, Zjazd wzywa Klub Sejmowy Ch. D., aby zgłosił wniosek o rozciągnięcie ustaw samorządowych, obowiązujących w Wielkopolsce na obszar Małopolski.

O zabezpieczenie robotników na starość

7) Zjazd domaga się, by Klub sejmowy Ch. Dem. zgłosił wniosek do Rządu, by ten wniósł natychmiast do laski marszałkowskiej ustawę o zabezpieczeniu pracowników na starość i niezdolność do pracy.

Organizacja i prasa Ch. D.

8) Zjazd Rady Dzielnicowej Ch. D. w przekonaniu, iż sprawą na najbliższy czas główną i podstawową w ruchu chrześcijańsko-społecznym jest praca nad rozwojem, umocnieniem chrześcijańskich związków zawodowych w Małopolsce, wzywa wszystkich członków i kierujących ludzi do pracy w tej dziedzinie. Wszystkim działaczom na tem polu wyraża Zjazd podziękowanie za dotychczasową niezmordowaną pracę.

9) Zjazd Rady Dzielnicowej Ch. D. ponownie zwraca się do przyjaciół i sympatyków ruchu chrześcijańsko-społecznego z prośbą o poparcie prasy katolickiej, a w szczególności dziennika „Głos Narodu“ przez zyskiwanie prenumeratorów, ogłoszeń i t. p.

Dobre i złe skutki rozłamu w P. P. S.

Rozłam w „jednolitej“, jak jeszcze niedawno pisał „Naprzód“, P. P. Socjalistycznej ma obok pewnych dodatnich także niektóre ujemne strony. Jedną jest możliwość wzmocnienia bezpośrednich wpływów socjalistycznych w rządzie. Jeśli bowiem „sanacja“ chce rzeczywiście pozyskać część socjalistów, to musi uczynić dla nich jakieś ustępstwo. Jak w roku ubiegłym pozyskiwano konserwatystów różnemi nominacjami, wyjazdami do Nieświeża, Dzikowa, Jabłonowa, tak teraz „sanatorzy“ będą musieli robić jakieś ustępstwa i grzeczności dla socjalistów. Mało bowiem socjalistów odejdzie z PPS. z powodu osobistych niesnasek i ambicyj, a zapewne, niewielu da się skusić pieniędzmi. Jeśli „sanacja“ będzie chciała pozyskać masy socjalistyczne, będzie musiała conajmniej schować w kąt różnych hrabiów i książąt. To też radość niektórych pism konserwatywnych z powodu powstania „Frakcji Rewolucyjnej“ będzie zapewne krótkotrwałą.

Drugi ujemny skutek to możliwość pewnej radykalizacji P. P. S. „Kur. Warszawski“ tak o tem pisze:

„Tkwi to prawie w logice rzeczy, że im partje demokratyczne są liczebnie słabsze, tem więcej wysilają się na radykalizm. Utrudnione współzawodnictwo zmniejsza poczucie odpowiedzialności, a za to zwiększa pociąg do demagogji. Istnieje tu zatem jeden z tych paradoksów, w które tak obfituje życie: obóz umiarkowany nie tylko nie jest zainteresowany w rozkładzie swych przeciwników na drobnoustroje partyjne, lecz, przeciwnie, powinien uważać takie sztuczne różnicowanie za niebezpieczeństwo licytacji partyjnej, prowadzącej do jeszcze większej radykalizacji mas.

P. P. S. była zawsze (oczywiście, poza antipaństwowym komunizmem) najgroźniejszym przeciwnikiem ideologji umiarkowanej i obozu umiarkowanego. Zdawałoby się zatem, że jej wielkie kłopoty obecne powinny przysporzyć niemało radości tym, którzy zwalczają dążenia socjalistyczne, potępiają hasła rewolucyjne, a bronią socjologji, celów, metod wręcz odwrotnych. Czy wszakże nie spadniemy z deszczu pod rynnę! Czy nie znajdziemy się między młotem tych, którzy chcą odrazu, praktycznie, wedle możności pracować na rzecz ideałów socjalistycznych, a kowadłem tych, którzy pójdą do mas z frazesem podwójnie czerwonym?“

Ani P. P. S. ani „Frakcja Rewolucyjna“ nie będzie zwalczać komunizmu tak, jak to czynią chrześcijańsko—narodowe organizacje robotnicze.

Rzekomy zwrot ku „sanacji“ w P.S.L

Warszawa. 21. 10. PAT. (Tel. wł.) Komunikują nam co następuje:

W ostatnich dniach pojawiły się w prasie „sanacyjnej“ notatki o uchwałach powziętych rzekomo na posiedzeniu Zarządu Okręgowego Warszawskiego P. S. L. „Piast“ w dniu 14 bm., a oświadczających się rzekomo za współpracą z rządem i poddających krytyce politykę Stronnictwa.

Prezydjum Zarządu Okręgowego P. S. L. „Piast“ stwierdza wobec tego, że w ostatnich czasach nie było żadnych formalnych posiedzeń Zarządu Okręgowego i ani w dniu 14 bm., ani przedtem, ani później żadne tego rodzaju uchwały nie zapadły.

Strajk w Łodzi zakończony

Łódź. (PAT) 21. X. Dzienniki łódzkie donoszą w wydaniach nadzwyczajnych, iż na zebraniu delegatów fabrycznych związków klasowych robotników przemysłu włókienniczego uchwalono znaczną większością głosów zaprzestać strejku i powrócić w dniu jutrzejszym do pracy. Należy oczekiwać, że na skutek tej uchwały w dniu jutrzejszym w przemyśle włókienniczym w Łodzi praca zostanie podjęta.

Co słychać w Krakowie?

Rozszerzenie cmentarza rakowickiego bliskie realizacji.

Jak się z miarodajnych źródeł dowiadujemy, prowadzone od długich lat rokowania gminy m. Krakowa z czynnikami rządowemi o uzyskanie gruntów, potrzebnych na rozszerzenie cmentarza rakowickiego dobiegają końca i są wszelkie dane twierdzić, że najbliższe tygodnie przyniosą ostateczne załatwienie sprawy.

Brak miejsca na cmentarzu rakowickim, największym z pośród wszystkich istniejących domagał się od dawna rozszerzenia terenu cmentarnego w kierunku północno-wschodnim, co też Rada miejska uchwaliła na posiedzeniu w styczniu 1922 roku. Jednomyślną wówczas uchwałą zadecydowano, aby do **obecnego 39-morgowego obszaru cmentarza rakowickiego dołączyć przyległe grunta, obejmujące 52 morgi,** z czego przy uwzględnieniu linij regulacyjnych oraz kilkumorgowego cmentarza wojskowego między ul. Prandoty a Warszawską zostałoby około 40 morgów, oddanych w całości na cele cmentarza.

Przeznaczony do rozszerzenia cmentarza rakowickiego obszar 52 morgów należał w **przeważającej części do Państwa, a reszta do prywatnych właścicieli.** Na podstawie ustawy o rozbudowie miast magistrat krakowski zwrócił się do władz rządowych z prośbą o odstąpienie miastu potrzebnych terenów; wojskowość oddała bez zastrzeżeń pas gruntów równoległy do cmentarza, natomiast Ministerstwo Skarbu zażądało jako **rekompensaty od gminy za przejęcie terenów państwowych części gruntów w Podgórzu Bonarce,** zakupionych przez miasto od Centrali odbudowy Galicji. Jest to obszar 17-morgowy, który gmina przez komasację sąsiednich parcel zakupionych od pp. Leowej, Emilewicza, Habera i t. d. powiększyła obecnie w dwójnasób. Przez długi czas gmina m. Krakowa prowadziła z Ministerstwem Skarbu pertraktacje, które zostaną ukończone w najbliższym czasie **w drodze ugodowej.** Gmina odda rządowi pewne części gruntów w Bonarce, które mają służyć na cele państwowe, w szczególności kolejowe.

Równorzędnie z pertraktacjami między gminą a rządem, postępowała sprawa wykupna gruntów od prywatnych właścicieli. W 1926 r. województwo krakowskie rozpisało rozprawę wywłaszczeniową, a następnie sąd przeprowadził oszacowanie posiadłości tak, że obecnie potrzebne grunty prywatne **o obszarze 74.000 m kwadratowych, t. j. niespełna 13 morgów zostały przez miasto kosztem 552.000 zł. wykupione.**

W międzyczasie nabyła gmina **przeszło 3 morgi od p. Żeglikowskiego,** tak, że po definitywnem załatwieniu sprawy z czynnikami rządowemi co do przejęcia terenów skarbowych nie stanie już nic na przeszkodzie rozszerzenia cmentarza, tem więcej, że w związku z tem opracowała już gmina obowiązkowy plan rozbudowy części Krakowa w okolicy cmentarza rakowickiego.

Jak wyglądają cmentarze zagranicą.

Obecnie magistrat krakowski przygotowuje się do rozszerzenia cmentarza, opracowując **już** naprzód projekt urządzenia nowego cmentarza. **Projekt przygotowuje inż. Czesław Boratyński,** inspektor techniczny miejskich cmentarzy, a jeden z pierwszorzędnych architektów **wyjeżdża** w tych dniach do Szczecina, celem zapoznania się z urządzeniami tamtejszego wzorowego cmentarza. Równocześnie budownictwo miejskie (oddział B.) opracowuje plan regulacji cmentarza, a miejski urząd zdrowia rozważa problemy sanitarne.

Magistrat ma zebrane obszerne materjały sprawozdawcze z urządzenia cmentarzy zagranicznych, a jak słychać, najpoważniej zastanawia się nad przejęciem wzorów cmentarza Szczecina, miasta, zbliżonego najbardziej do Krakowa pod względem zaludnienia. Wątpić bowiem należy, czy znajdzie się podobny cmentarz w Europie, któryby mógł dorównać cmentarzowi w Szczecinie tak pod względem urządzeń technicznych, jak przedewszystkiem pod względem prawdziwej sztuki ogrodniczo-architektonicznej. **Jest on zbudowany w stylu parków angielskich** i stanowi dumę gminy, bywa też licznie odwiedzany nietylko przez mieszkańców miasta, ale także stanowi cel wycieczek dla przyjezdnych z zagranicy.

Wejście na teren cmentarza ujęte jest w wielkie półkole, obsadzone lagonami, fuksjami i t. p., wprowadza nas drożynami asfaltowemi do prześlicznych partyj i ugrupowań drzewiastych, prawie że samych srebrnych świerków, skąd wydostajemy się do wspaniałej kaplicy, wzniesionej na podwyższeniu. Tu zwracają na siebie uwagę swym monumentalnym rozmachem wzniesione wokół kaplicy urządzenia tarasowe, skąd uderza nas przepiękny, perspektywiczny, rozległy widok **na staw sztuczny i okalające go ogrody oraz aleje topolowe.** Wielkie płaszczyzny, obsadzone drzewami i krzewami nadają terenowi większą spoistość i sprawiają, że odwiedzający cmentarz, nie mogą przebiegać wzrokiem szeregu grobów, które zamknięte grupami drzew, a oddzielone od ścieżek szpalerami lub żywopłotami **nie przypominają pola grobowego.** Wszędzie spotyka się oko **z zielonością pogodnej przyrody, aby nie snuć ciągle ponurych myśli cmentarnych.** Drogi i jezdnie znakomicie utrzymane posiadają długość przeszło 8 kilometrów, piesze, nie licząc ścieżek dojściowych do grobów zgórą 40 klm. Przy cmentarzu są urządzone szklarnie i szkółki oraz olbrzymia hodowla kwiatów, krzewów i drzew ozdobnych. Idąc alejami cmentarnemi spotykamy co chwilę grupy brzóz, rododendronów, araukaryj i t. p. roślin, stanowiących egzotyczne części zadrzewienia cmentarza, choć nie brak tam świerków, sosen zwykłych, sosen czarnych, modrzewi, grabów, buków i dębów zwykłych. Niemniej piękny jest lasek jaworowy i bukowy. Poniżej w dolinie, poprzez ułożone kamienie wapniowe sączy się woda, obsiadła **mnóstwem spragnionego i kąpiącego się ptactwa.** Wielką bowiem pieczołowitością cieszą się tu ptaki śpiewające; wszędzie są dla nich rozmieszczone żywność i gniazda oraz punkty ochronne, dla człowieka trudno dostępne. Przez **cały dzień cmentarz-ogród rozbrzmiewa rozgwarem i śpiewem wszelakiego ptactwa.**

W Hamburgu jest cmentarz, urządzony na przestrzeni 900 morgowej; dziś należy on do najwzorowszych i największych w świecie. — W bezpośredniej bliskości domu administracyjnego znajduje się t. zw. **„cmentarz honorowy“,** przeznaczony wyłącznie dla zasłużonych miastu ludzi oraz innych znakomitych osobistości. Ta część cmentarza posiada prześliczne ozdoby ogrodowe w postaci **formowanych obelisków bukszpanowych, bogatych kwietników z róż i prześlicznych okazów, zwłaszcza z rodzaju Caniferae, wysadzonych wzdłuż prostolinijnych alej.** W drugiej swej części główny blok ulicy cmentarnej obsadzono po obu stronach większemi drzewami iglastemi i to odmiennemi w 3 różnych grupach: europejskiemi, pochodzenia azjatyckiego i amerykańskiemi, z których wszystkie gatunki doskonale się rozrosły. — W dalszej części cmentarza założono piękne stawy, a do południowego z nich przylega tak zwane **„Rosarium“,** t. j. pole róż, stanowiące **osobliwość dla znawców i amatorów.** Zarówno w Szczecinie jak i w Hamburgu nie widzi się grobowców, a tylko **pomniki o bajecznej wprost architekturze; rzeźby widniejące na pomnikach stanowią galerję istnych arcydzieł.**

O ile wspomniane oba cmentarze dosięgły szczytu architektoniczno-ogrodniczego, o tyle Monachjum w urządzeniu swego cmentarza posunęło się do przesady. Tamtejszy cmentarz to istny **„Waldfriedhof“, to gęsty las, robiący ponure wrażenie.**

Wzory urządzenia cmentarzy niemieckich przejęła i Praga; tam jednak wielkie partje nieobsadzonych pól cmentarza nie robią jeszcze wrażenia tego poważnego, pełnego nastroju i skupienia parku, jakie wynosi się z cmentarzy Szczecina czy Hamburga.

Przed gminą m. Krakowa otwiera się teraz podwójne i odpowiedzialne zadanie, jak urządzić nowy cmentarz. W obecnych stosunkach finansowych nie można myśleć o wszystkich urządzeniach, wprowadzonych na zachodzie. w każdym jednak razie powinna gmina dołożyć starań, aby nowy cmentarz odpowiedział jak najlepiej nowoczesnym warunkom użytkowym i artystycznym. Do budżetu gminnego na najbliższy rok wstawia magistrat na ten cel jako pierwszą ratę w wysokości **1 miljon złotych** Z wiosną najbliższego roku przystępuje — niezależnie od prac związanych z rozszerzeniem cmentarza — do budowy nowego ozdobnego wejścia z portjernią od ulicy Warszawskiej oraz do urządzenia obszernego kwietnika tuż przy wejściu do cmentarza.

§

Poświęcenie kaplicy ku czci św. Teresy

w kościele Ks. Ks. Zmartwychwstańców

Wczoraj o godzinie 10 rano odbyła się w kościele Ks. Ks. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej uroczystość poświęcenia kaplicy ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Po Mszy św., przy licznym udziale wiernych, którzy wypełnili kaplicę i kruchtę dokonał poświęcenia kaplicy ks. superjor Władysław Orpiszewski. W czasie Mszy św. chór kleryków Ks. Ks. Zmartwychwstańców wykonał szereg pieśni ku czci św. Teresy przy akompanjamencie prof. Kopystyńskiego.

Gruntowny remont kaplicy, która przybrała teraz nadzwyczaj miłą szatę oraz artystycznie wykonana polichromja są dziełem znanej firmy malarskiej K. Orleckiego.

Przy tej sposobności należy podkreślić, że koszta restauracji kaplicy, sięgające **kilku tysięcy złotych** pokryto wobec braku odpowiedniego funduszu tylko ze składek pochodzących z ofiarności publicznej. Ks. Ks. Zmartwychwstańcy spodziewają się, że pobożna publiczność dopomoże całkowicie pokryć koszta tego rzeczywiście nieodzownego wydatku.

Prezydent Mościcki przyjeżdża jutro do Krakowa.

Jak się dowiadujemy, jutro t. j. we wtorek przyjeżdża do Krakowa Prezydent Rzeczypospolitej, w towarzystwie swoich adjutantów oraz szefa gabinetu wojskowego pułk. Głogowskiego. Prezydent Mościcki przybędzie około godz. 3 po południu i uda się do Zamku królewskiego na Wawelu, gdzie zamieszka w apartamentach na I. p. tej samej części Zamku, co przed rokiem. Pan Prezydent przybywa do Krakowa w charakterze nieoficjalnym. Zabawi On w naszem mieście do środy rano, poczem uda się do Zakopanego na uroczystość otwarcia Sanatorjum wojskowego.

Epidemja wypadków samochodowych.

ŚMIERĆ DWOJGA OSÓB POD KOŁAMI SAMOCHODÓW.

Wczoraj zdarzyły się w Krakowie dwa śmiertelne wypadki przejechania przez samochody. I tak o godzinie 8.20 rano dorożka samochodowa niewiadomego numeru przejechała na śmierć **3-letniego Emanuela Bodnera,** a o godzinie 2.15 popołudniu poniosła śmierć pod kołami samochodu Nr. 6951 **kobieta niestwierdzonego nazwiska, mogąca liczyć około 50 lat.** — W obu wypadkach zwłoki pozostawiono do czasu nadejścia Komisji sądowo - lekarskiej. Przeciwko szoferom wdrożono dochodzenia.

JAZDA LEWĄ STRONĄ.

Franciszek Dyląg (l. 31), robotnik, został w nocy z niedzieli na poniedziałek potrącony przez samochód, mimo, że szedł krajem ulicy po stronie lewej. Wskutek uderzenia Dyląg wpadł do rowu i doznał złamania lewej ręki oraz ogólnych potłuczeń.

Zajście miało miejsce w Borku Fałęckim.

Mnożące się w Krakowie wypadki samochodowe winny pobudzić odnośne władze do intenzywnej akcji w kierunku kontroli nad komunikacją w mieście i warunkami uzdolnienia szoferów do prowadzenia wozów.

Zasadnicze postulaty dzisiejszej szkoły.

Inauguracja kursu pedagogicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim.

Celem wykształcenia nauczycieli szkół średnich specjalnie w kierunku pedagogiczno-dydaktycznym, Ministerstwo Oświaty powołało do do życia Kurs pedagogiczny w Krakowie, powierzając jego organizację **prof. Uniw. Jagiell. Dr. Heinrichowi,** dyrektorowi uniwersyteckiego Studjum pedagogicznego (zgoła odrębnego od otworzonego świeżo przez Ministerstwo kursu.). Na nowy kurs, którego program nauki jest rozłożony na 2 lata przyjęło Ministerstwo **trzydziestu kilku absolwentów wydziału filozoficznego oraz nauczycieli szkół średnich ze wszystkich okręgów szkolnych,** udzielając im odpowiedniego stypendjum.

Inauguracja Kursu pedagogicznego odbyła się wczoraj o godz. 11 rano w Auli Uniwers. Jagiell. w obecności przedstawicieli władz szkolnych i kursistów. Naczelnik wydziału kształcenia nauczycieli w Ministerstwie Oświaty p. **Radwan** wskazał w swojem przemówieniu na brak nauczycieli szkół średnich ze specjalnemi studjami pedagogicznemi i na doniosłe znaczenie, jakie dla rozwoju szkolnictwa przedstawiają silne kadry nauczycieli z fachowem wykształceniem dydaktycznem. Obecnie mogłoby **80 tego rodzaju sił znaleść natychmiastowe zatrudnienie w pracy szkolnej na terenie całego Państwa, 500—600 takich sił w ciągu najbliższych kilku lat a do 1000 w administracji szkolnej jak w inspekteratach, dyrekcjach zakładów itp.**

P. Radwan wyraził podziękowanie dyrektorowi Heinrichowi i całemu gronu profesorskiemu, za podjęcie się zorganizowania kursu i prowadzenie wykładów, zaznaczając, że w razie dobrych wyników pracy, w co nie wątpi, podobne kursy pedagogiczne będą urządzane stale.

Imieniem rektora Senatu akademickiego i wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiell. przemawiał następnie dziekan tego wydziału **prof. Dr. Semkowicz.** Mowca zwrócił uwagę na historyczną tradycję Akademji krakowskiej w dziale szkolnictwa narodowego, wskazał na stulecia 16 i 17, w których powstały w Krakowie pierwsze kollegio-gimnazja, dalej na rolę jaką Uniw. Jagiell. odegrał w erze reformy Kołłątajowskiej i na obecną działalność pedagogiczną Wszechnicy Jagiellońskiej, zmierzającą do podniesienia kultury narodowej.

Dłuższe przemówienie wygłosił z kolei **dyrektor kursu prof. Dr. Heinrich.** Zaznaczył on na wstępie, że kurs został zorganizowany wysiłkiem zbiorowym wszystkich profesorów wydziału filozoficznego Uniw. Jagiell. oraz Kuratorjum szkolnego, Dyrekcyj zakładów średnich i profesorów, którzy zgodzili się chętnie dopuszczać uczniów kursu na swoje lekcje. Następnie dyr. Heinrich wskazał na pewne zasadnicze momenty natury nie organizacyjnej a ideowej kursu. Szkolnictwo nasze przeszło rewolucję, której skutki okazały się częściowo ujemne, częściowo dodatnie. Faktem bardzo pocieszającym jest gruntowna zmiana w usposobieniu ucznia do szkoły. W czasach zaborczych lata szkolne były jednym etapem martyrologji ucznia, który obchodząc różnego rodzaju obowiązki czy rygory szkoły narzucanej, rozwijał w sobie równocześnie choć podświadomie **pierwiastek nierzetelności. Pierwiastek ten zaważył głęboko nietylko w strukturze życia szkolnego ale w całej atmosferze społeczeństwa, przenikając wszystkie dziedziny życia społecznego, nie wyłączając i administracji.** Dzisiaj, gdy uczeń niema powodu do wyrabiania w sobie nierzetelności, gdy szkoła jest dzisiaj nastawiona na to, aby być radosną erą w życiu młodzieży — nauczyciel wychowawca ma szczególniej ważne zadanie do spełnienia. Wychowawca nie może widzieć przed sobą jednolitej psychologicznie masy uczniów ale **musi poznać indywidualność każdego z nich i na takiem podłożu oprzeć swój system naukowo-wychowawczy, tak doniosły dla rozwoju całego życia społecznego.**

Ostatni mowca kurator szkolny **Dr. Kupczyński** wyraził radość z powstania kursu pedagogicznego i zapewnił jego kierowników, że władze szkolne dostarczą słuchaczom kursu warsztatu obserwacyjnego i doświadczalnego, potrzebnego dla ich pracy. Kurs pedagogiczny, którego wytrawne grono profesorskie daje najlepszą gwarancję czystości ideł i nauki, stworzy z niego wzorowy typ, na którym oprą się podobne ogniska nauki w innych punktach naukowych Państwa.

Wielka awantura na plantach.

Część plant od strony ul. Andrzeja Potockiego opodal gmachu straży pożarnej i Towarz. ratunkowego była wczoraj o godzinie 8 wieczór widownią wielkiej awantury. Wywołał ją **Leon Moniak,** murarz, będący w towarzystwie kilku swoich kolegów. Wezwany przez posterunkowego policji do zachowania spokoju, **stawił opór tak, że nawet dwóch nadbiegłych stróżów bezpieczeństwa nie mogło ubezwładnić szamocącego się awanturnika.** Zajście zgromadziło tłum szumowin, który zajął wobec policji **nie przyjazne stanowisko.** Kto wie, na czem by się skończyło, gdyby nie pomoc **kilkunastu strażaków, którzy skrępowali awanturnika,** przyprowadzili na stację Pogotowia ratunkowego dla opatrzenia ran, poczem oddali w ręce policji. Moniaka odstawiono na Komisarjat policji.

—o0o—

Kraków, dnia 22 października 1928.

Poniedziałek 22: św. Filipa.

Wtorek 23: św. Ignacego, św. Teodora.

Wtorek 23: wschód słońca o godz. 6'11, zachód o godz. 16'37.

—ooo—

FEJLETON POŚWIĘCONY PAMIĘCI ZMARŁEGO ARTYSTY JÓZEFA KOTARBIŃSKIEGO, pióra naszego recenzenta teatralnego p. Macieja Szukiewicza zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

WYCIECZKA CZESKA W KRAKOWIE. W nocy z niedzieli na poniedziałek o godzinie 2-giej przybyła do Krakowa wycieczka chóru nauczycieli praskich w liczbie 39 osób. Sympatycznych gości powitał w salonie recepcyjnym p. Grabowski imieniem Akad. Koła Przyjaciół Czechosłowacji, które będzie dziś podejmować wycieczkę obiadem w Grand Hotelu. Goście zamieszkali w hotelu „Polonia“.

CIĘŻKIEGO ZRANIENIA RĘKI NA SZKLE doznał 19-letni Marjan Starostka, robotnik. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu przewiózł go do szpitala.

POBILI SIĘ W CZASIE ZABAWY WESELNEJ Leon Ślęzak, Marjan Grodecki oraz Stanisław i Mieczysław Wiatrowie. Lekarz Pogotowia opatrzył rannych, poczem przewiózł ich do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W bramie domu przy ulicy Lwowskiej L. 3 usiłowała popełnić samobójstwo Marja Kocajda, (lat 15) przez wypicie większej ilości jodyny. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku Kocajdówny były niesnaski rodzinne.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Pani Bianka“ (przedstawienie popularne, ceny zniżone).

Wtorek: „Ewa bez zasłon“.

Zjazd ociemniałych żołnierzy.

W niedzielę dnia 21 b. m. odbył się w Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie Walny Zjazd Małopolskiego Zw. Ociemniałych Żołnierzy „Spójnia“, liczącego około 300 członków, z pośród których przybyło na Zjazd około 200.

Zjazd otworzył prezes honorowy Związku mjr. Wagner, witając przybyłych.

Po otwarciu zjazdu i wybraniu prezydjum, (przewodniczący pułk. Bold, sekretarz ppłk. dr. Piotrowski, odczytano depeszę od P. Prezydenta Rzplitej, która brzmi: „Jeżeli za miarę zasług przyjąć wielkość ofiary osobistej, złożonej na ołtarzu Ojczyzny, to wy drodzy ociemniali żołnierze daliście Polsce więcej, niż ktokolwiek inny z żyjących. Ojczyzna wie o tem, wdzięczność wam swoją okazywać powinna zawsze w postaci szczególnej opieki i pieczy. Polecam przedłożyć sobie relację z przebiegu zjazdu, któremu życzę z całego serca jak najlepszych wyników. — Prez. Rzplitej Ignacy Mościcki“.

Zjazd uchwalił wysłać telegraficzne podziękowanie.

Po odczytaniu tekstu depesz reprezentanci władz wygłosili przemówienia powitalne. Imieniem miasta zabrał głos prezydent inż. Rolle, życząc obradom „Szczęść Boże“. Potem wygłosił przemówienie komendant garnizonu, generał Smorawiński, a następnie prezes Izby Skarbowej Greger; gen. Latour, delegat warszawskiej „Latarni“, inż. Perzyński z Bydgoszczy, p. Romański delegat warszawskiego Związku Ociemniałych, wreszcie p. Prostak, prezes Związku Inwalidów i p. min. Dudekowa.

Za życzenia podziękował wszystkim mowcom major Wagner, poczem pułk. dr. Piotrowski odczytał sprawozdanie z poprzedniego Walnego Zebrania, odbytego we Lwowie. Imieniem zarządu złożył sprawozdanie prezes por. Kłak, który na wstępie poświęcił gorące wspomnienie pamięci zmarłych Kolegów.

Akcja zarządu szła w kierunku zdobywania dla ociemniałych koncesyj tytoniowych, gospodnio-szynkarskich; starano się o specjalne zegarki dla niewidomych i o psy tresowane do prowadzenia ślepców. Poza tem dostarczano członkom zapomóg i pożyczek, a także postarano się o 20 aparatów radjowych. Związek posiada własne letnisko w Ziemnicach, gdzie w bieżącym roku znalazło 24 członków pomieszczenie. Sprawozdanie kasowe wykazuje obroty idące w dziesiątki tysięcy złotych. — Przewodniczący komisji rewizyjnej kapitan Siła wyraził szczególne podziękowanie za pracę dla związku mjr. Wagnerowi.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań, przystąpiono do właściwych obrad.

Szereg mówców z pośród ociemniałych dało wyraz swoim uczuciom żalu wobec Ojczyzny i władz, które o los ociemniałych żołnierzy nie troszczą się tak, jak oni na to zasługują. —

W rezultacie dyskusji postanowiono opracować, na podstawie zgłoszonych wniosków, rezolucję, w której inwalidzi domagają się **zmiany ustawy** o inwalidach ociemniałych, nadania inwalidom **koncesyj**, zniżek kolejowych, rozszerzenia **terminu rejestracji** ociemniałych inwalidów, **bezpłatnej nauki** w szkołach dla dzieci inwalidów i opieki państwa nad sierotami po ociemniałych.

Wnioski przyjęto przez aklamację. Po dokonaniu zmiany statutu, po wolnych wnioskach i interpelacjach wybrano zarząd Związku z prezesem por. Kłakiem na czele. W czasie dyskusji podniesiono wielokrotnie zasługi prezesa honorowego majora Wagnera, por. Kłaka oraz sekretarki p. Gackiewiczówny.

Pod koniec obrad odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Wiadomości sportowe.

Polonia — Cracovia 1:0

Niespodziewana porażka Cracovii.

Wczorajsze zawody o mistrzostwo Ligi były niespodzianką dla licznie zebranej na boisku Cracovii, publiczności. Nikt nie przewidywał klęski gospodarzy z drużyną warszawską, stojącą niżej pod względem wczorajszej gry od niejednego z B-klasowych klubów krakowskich.

Pierwsza połowa gry uwidoczniła się przewagą Cracovii, mającej lepszą część boiska; skład jednak osłabiony brakiem kontuzjonowanego na meczu z Hasmoneą Kałuży, nie wykorzystał szeregu dobrych pozycyj. Swoją drogą rezerwowy bramkarz gości Korniejewski miał szczęśliwy dzień i jemu tylko zawdzięcza Polonia przypadkowe zwycięstwo. — Rozstrzygająca bramka padła w 20-tej minucie, strzelona z zamieszania podbramkowego, z winy zbyt pewnego siebie bramkarza, Szumca.

Po przerwie gra stała się bardziej otwartą, lecz obustronnie nieudolną. Goście rozruszali się, a Cracovia miała ochotę zmienić wynik na swoją korzyść. Dobre chęci nie wystarczyły, a zdenerwowanie dokonało reszty, choć stosunek rogów 13:3 wykazywał wielką przewagę miejscowych.

Sędzia p. Hanke mało energiczny i chwilami nieudolny.

WYNIKI MIEJSCOWE.

Lwów. Krakowska Wisła osiągnęła zaszczytny wynik 2:0 w spotkaniu z Pogonią, mimo, iż grała bez Reymana I i Balcera, zdobywając dwa cenne punkty.

Bramki strzelili: Czulak i Reyman III.

Druga walka ligowa między Turystami a Hasmoneą skończyła się zwycięstwem Turystów 1:0.

Warszawa. Warta-Warszawianka 1:1.

Łódź. Ł. K. S. — Czarni 2:0.

WISŁA PROWADZI.

Ostatnim wynikiem z Pogonią utrwaliła Wisła swe pierwsze miejsce w tabeli, zyskując **w 24 grach 37 punktów** ze stosunkiem bramek 82:31.

Tabela przedstawia się następująco:

1) Wisła — 37 punktów.
2) Warta — 36 punktów (25 gier).
3) Cracovia — 32 pkt. (25 gier)
4) Legja — 30 pkt. (24 gier)
5) Pogoń — 30 pkt. (26 gier)
6) I. F. C. — 28 pkt. (23 gier)
7) Polonia — 28 pkt. (25 gier)
8) Czarni — 26 pkt. (23 gier)
9) Turyści — 26 pkt. (25 gier)
10) Warszawianka — 23 pkt. (23 gier)
11) Ruch — 23 pkt. (24 gier)
12) Ł. K. S. — 20 pkt. (24 gier)
13) Hasmonea — 15 pkt. (26 gier)
14) Śląsk — 8 pkt. (23 gier)
15) T. K. S. — 6 pkt. (28 gier).

KARY NA BRUTALNYCH PIŁKARZY.

Wydział Gier i Dyscypliny nałożył nowe kary na kilku graczy za brutalną grę. Zdyskwalifikowani zostali: Rusinek (Cracovia) na dwa miesiące, Ziemian (Legja) 2 tygodnie i Luksenburg (Warszawianka) 1 tydzień.

——000——

PORAŻKA POLSKIEGO BOKSERA W BERLINIE.

Dnia 19 m. odbył się na ringu Neue Welt mecz bokserski młodego polskiego pięściarza Rana z drezdeńczykiem Paul Richterem. Walkę rozpoczął Ran w bardzo żywem tempie i początkowo posiadał zdecydowaną przewagę nad Richterem, jednak w drugiej rundzie osłabł i ciosy jego nie posiadały pierwotnej siły i celności. Mecz zakończył się zwycięstwem Richtera w 6 rundzie.

———00———

Lekka atletyka

Lonka ustanawia nowy rekord światowy w rzucie oszczepem oburącz.

Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne urządzone w Krakowie, na bieżni W. K. S. „Wawel“, dnia 21 b. m. dały następujące wyniki:

Panie:

Bieg 60 m.: 1) Freiwaldówna (Makkabi) 8'3 sek., 2) Fryda (Cracovia).

Bieg 200 m.: 1) Freiwaldówna (M) 28.9 sek., 2) Dobrzycka (Cr.), 3) Stępniowska (Legja).

Bieg 800 m.: 1) Stępniowska (L.) 2:49'7 2) Sawczakówna (Cr.)

80 m. przez płotki: 1) Freiwaldówna (M), 2) Czerska.

Sztafeta 4×100 m.: 1) Cracovia, 2) Legja.

Rzut kulą: 1) Czerska (Cr.) 8.62 m, 2) Babrajowa (Legja), 3) Golkówna (Wisła).

Rzut oszczepem: 1) Lonka (Cr.) **36.90 m.**, (rekord Polski), 2) Czerska (Cr.), 3) Pirowska (Cr.). Próba pobicia przez Lonkę rekordu świata w rzucie oszczepem oburącz udała się. Nowy rekord wynosi **58.09 m.** (36.90 + 21.19 m.).

Rzut dyskiem: 1) Czerska (Cr.) 28.50 m., 2) Kirchmajerówna (W.) 27.59 m., 3) Babrajowa (L.).

Skok w dal: 1) Freiwaldówna (M.) 4.39 m., 2) Fryda (Cr.), 3) Czerska (Cr.).

Skok wzwyż: 1) Freiwaldówna (M.) 1.30 m., 2) Czerska (Cr.) 1,30 m., 3) Golkówna (W.) 1.20½ m.

Panowie:

Bieg 100 m.: Sonne (M.) 11.9 sek., 2) Owsiak (W.), 3) Twardowski (W.)

Bieg 400 m.: 1) Drozdowski (Cr.) 55.8 sek., 2) Irwitt, 3) Kopeć (W.)

Bieg 800 m.: 1) Drozdowski (Cr.) 2:18.3 minuty, 2) Ziemba (Cr.), 3) Żyjewski (Wawel).

Bieg 5.000 m.: 1) Czubak (W.) 17:12.4 min, 2) Hetper (Cr.), 3) Storch (Jutrzenka).

Bieg 1.500 m.: 1) Goldfinger M.) 4:30.2 min., 2) Chudoment (L.)

Bieg 400 m. przez płotki: 1) Drozdowski (Cr.) 61 sek., 2) Pitzele (J.).

Bieg 110 m. przez płotki: 1) Pitzele (J.) 19.8 sek., 2) Żeberko (M.).

Sztafeta 4×100 m: 1) Cracovia 46.5 sek., 2) Legja.

Rzut kulą: 1) Gieraltowski (Cr.) 10.92 m., 2) Chmiel (Cr.), 3) Turek (W.).

Rzut oszczepem: 1) Gierałtowski (Cr.) 49 m. i 74 cm., 2) Chmiel (Cr.).

Rzut dyskiem: 1) Gierałtowski (Cr.) 32 m. 13 cm., 2) Turek (W.), 3) Wróż (Cr.).

Skok wzwyż: 1) Żeberko (M.), 160½ cm., 2) Hetper (Cr.) 160 cm., 3) Owsiak (W.).

Skok w dal: 1) Chmiel (Cr.) 6.43 m. 2) Owsiak (W.).

Skok o tyczce: 1) Gierałtowski (Cr.) 2.90 m. 2) Nowosielski (Cr.) 2.80 m., 3) Hetper (Cr.).

Zgon prof. Trojanowskiego.

Warszawa (Tel. wł.) Zmarł tu na anewryzm serca wybitny artysta-rzeźbiarz i historyk sztuki Wincenty Trojanowski, obecnie piastujący godność prorektora na wolnej Wszechnicy Polskiej. Zmarły liczył lat 69. Wydał on szereg dzieł jak „Historja sztuk plastycznych“, „Malarstwo włoskie“, „Rodowód godła herbowego Warszawy“, „Konik Zwierzyniecki“, „Podania mityczne dziejów polskich“, „Wyspiański“,

SESJA SENATU.

Warszawa (Tel. wł.) **Sesja Senatu rozpocznie się dnia 10 listopada uroczystem posiedzeniem z okazji 10-lecia niepodległości.**

KONGRES FRAKCJI P. P. S.

Warszawa. 20 X. (Tel. wł.) „Przedświt“ **ogłasza oficjalny komunikat o zwołaniu kongresu socjalistycznego za pośrednictwem O. K. R. Warszawskiego w dniach 1 i 2 listopada. Miejscowości „Przedświt“ nie podaje.**

Sen. Limanowski ogłosił odezwę, potępiającą tych, którzy rozbijają P. P. S. Sędziwy weteran ruchu socjalistycznego powtarza niektóre argumenty „Robotnika“.

Radio.

Kraków dnia 23 października 1928 r.

Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo meteorologicznego; 13: Koncert płyt gramofonowych; 15—15.20: Transmisja komunikatów; 17.10—17.35: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: wizyt. dr. Z. Ziemnowicz p. t: „Z doświadczeń szkoły sowieckiej“; 17.35 do 18: Odczyt „Teorja i praktyka polskiej ortografji“.

Z BRANŻY OBUWIA GUMOWEGO.

W dziedzinie przemysłu gumowego daje się zaobserwować w obecnym sezonie poważnie wzmożone zapotrzebowanie na kalosze i śniegowce.

Zdawałoby się, że wobec pomyślnej konjunktury ceny obuwia zimowego podniosą się. Jednak Polski Przemysł Gumowy „Pepege“ Tow. Akc. w Grudziądzu przez skrupulatne stosowanie racjonalizacji pracy i zmniejszenia kosztów produkcji obniżył w tym roku ceny na kalosze i śniegowce o 8 do 10%.

Zaznaczyć przytem należy, że aczkolwiek popyt na wyroby tej marki ze strony konsumpcji zagranicznej jest bardzo znaczny i Tow. Akc. „Pepege“ mogłoby drogą eksportu uzyskać takie same ceny jak producenci zagraniczni, to jednak zmniejszyło w tym roku eksport swych wyrobów celem jaknajdalej idącego zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego.

S. S. VAN DINE. 23

Sprawa panny Odell.

— Dla mnie nie stanowi to różnicy — zauważył obojętnie — czy pan chce dziś tu w klubie odpowiadać na moje pytania, czy nie. Jeżeli pan woli, by pana jutro sprowadził do mego biura policjant, mający rozkaz aresztowania pana, chętnie się na to zgodzę.

— To jest pańska rzecz — rzekł Cleaver wojowniczo.

— A co wydrukują o tem dzienniki. będzie rzeczą reporterów — uzupełnił Markham. — Wyjaśnię im sytuację i zdam ustnie sprawę z naszej rozmowy.

— Ależ ja nie mam panu nic do powiedzenia — głos Cleavera stał się nagle pojednawczy. Perspektywa rozgłosu w prasie widocznie nie bardzo mu się podobała.

— Już mi to pan oznajmił poprzednio — rzekł Markham chłodno. — Dlatego życzę panu dobrej nocy.

Zwrócił się do mnie i do Vance'a z miną człowieka. który załatwił niemiły interes.

Ale Cleaver nie ruszał się z miejsca. Palił w milczeniu przez chwilę, potem zaśmiał się krótko i twardo, nie zmieniając jednak przytem wcale wyrazu twarzy.

— Zatem co pan chce wiedzieć? — zapytał wreszcie. z udaną dobrodusznością.

— Wyjaśniłem panu sytuację — głos Markhama zdradzał niezwykłe podrażnienie. — Pan wie dobrze, o co chodzi. Jak żyła ta panna Odell? Jakich miała przyjaciół? Kto mógł chcieć się jej pozbyć? Jakich miała wrogów? Wogóle wszystko. co mogłoby nam wyjaśnić jej śmierć... A nawiasem mówiąc, chciałbym także dowiedzieć się o fakcie — dodał cierpko, — który wykluczyłby pana od pakiegokolwiek, bezpośredniego, czy pośredniego, udziału w tej sprawie.

Przy ostatnich słowach Cleaver wyprostował się i zaczął protestować z oburzeniem. Niebawem jednak stał się znów uprzejmym i układnym. Uśmiechając się pogardliwie, dobył skórzany portfel i wyjawszy ześ złożoną, małą kartkę papieru, podał ją Markhamowi.

— Mogę wykluczyć siebie bardzo łatwo — rzekł z wielką pewnością siebie. — Oto jest protokół, który mi doręczono w Booton, w stanie Jersey, za zbyt szybką jazdę. Proszę zauważyć datę i godzinę: 10 września, t. zn. wczoraj o godz. wpół do dwunastej w nocy. Jechałem właśnie do Hopatcong i zostałem zatrzymany przez policjanta na motocyklu. właśnie gdy minąłem Booton i kierowałem się ku Mauntain temi rzeczami i biorę je w sposób prosty. Ale są tacy, którzy wpadliby w pasję, gdyby postąpiła z nimi, tak, jak ze mną.

Mimo tego wyznania, nie mogłem się w Cleaverze dopatrzeć tego łatwego w pożyciu człowieka, za jakiego się przedstawiał. Wydawał mi się raczej osobą wyrachowaną. zimną i dobrze opanowaną, a jego spokój podyktowany był koniecznością i robiony celowo.

Markham starał się przeniknąć go wzrokiem.

— Sądzi pan zatem. że śmierć jej mogła być spowodowana zemstą ze strony jednego z zawiedzionych wielbicieli?

Cleaver starannie rozważył odpowiedź.

— To bardzo możliwe — rzekł wreszcie. — Grała o bardzo wysoką stawkę.

Zapanowało krótkie milczenie, potem Markham zapytał.

— Czy nie wie pan przypadkiem o młodym człowieku którym interesowała się bliżej: przystojny. niski, z jasnym wąsem. o jasno-niebieskich oczach? Nazywał się Skeel.

Cleaver chrząknął drwiąco.

— To nie była specjalność „Kanarka“. O ile ja wiem, zostawiała młodych w spokoju.

W tej chwili jeden z chłopców klubowych zbliżył się do Cleavera z ukłonem.

— Przepraszam. że panu przeszkadzam — rzekł. — Ale jest telefon do brata pana. Klient mówi. że sprawa jest ważna, a ponieważ brata pańskiego niema w klubie, telefonista myśli, że może pan wie, gdzie szukać.

— Skąd mogę wiedzieć? — odburknął Cleaver. — Nie zawracaj mi nigdy głowy jego telefonami.

— To brat pański bawi w mieście? — zapytał Markham mimochodem. — Poznałem go kiedyś przed laty. Mieszka stale w San Francisco — prawda?

— Tak, to zaciekły Kalifornijczyk Obecnie zwiedza przez kilka tygodni Nowy York. to mi się po powrocie Frisco będzie lepiej podobało.

Zdawało mi się, że informacje te dawane były niechętnie i odniosłem wrażenie, że Cleaver, z jakiegoś niewiadomego mi powodu był niezadowolony. Ale Markham widocznie tak był zaambarasowany problemem, który starał się rozwiązać, że nie zauważył zakłopotanej miny tamtego i powrócił niezwłocznie do tematu morderstwa.

— Znam przypadkowo jednego z panów. który ostatnio bywał często u panny Odell. Być może, że jest to ten sam, z którym pan ją widywał: wysoki, około 45-cio letni, nosi krótko przystrzyżone siwe wąsy. (Wiedziałem, że opisuje Spottwoode'a).

— Tak. to ten, — potwierdził Cleaver. — Widziałem ich razem nie dawniej, jak ostatniego tygodnia u Monquina.

Markham był rozczarowany.

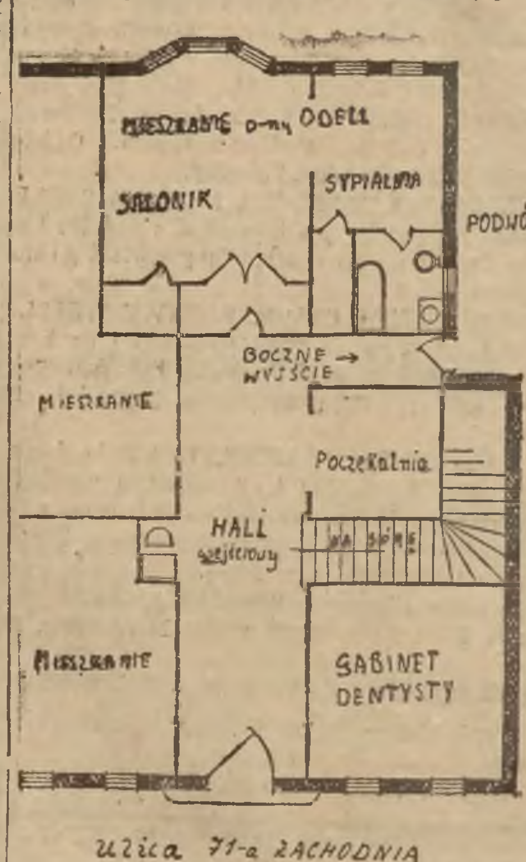
— Na nieszczęście. nie wchodzi on w rachubę... Ale ta dziewczyna musiała przecież mieć jakiegoś powiernika. Czy nie może sobie pan przypomnieć nikogo?

Cleaver zdawał się namyślać.

— Jeżeli chodzi tylko o kogoś. kto cieszył się jej zaufaniem — powiedział — wyminiłbym niejakiego doktora Lindquista, na imię mu Ambroży, zdaje mi się. Mieszka gdzieś w okolicy Lexington Avenue. Nie wiem jednak, czy będzie on przedstawiał jakąś wartość dla pana. W każdym razie utrzymywał z nią bliższą znajomość w swoim czasie.

—Czy pan przez to rozumie, że ten doktór Lindquist był nią zainteresowany nietylko zawodowo?

— Nie chciałbym tego powiedzieć. — Cleaver palił jakiś czas w milczeniu, jakby



Rozkład mieszkania, w którem popełniono morderstwo na pannie Odell.

się wahał i namyślał. — Znane mi są jednak następujące fakty: Lindquist jest jednym z tych ekskluzywnych lekarzy, których pacjenci rekrutują się wyłącznie z najwyższych sfer towarzystwa. Mianuje się neurologiem i, o ile wiem, stoi na czele jakiegoś prywatnego sanatorjum dla nerwowo chorych kobiet. Musi być zamożnym i oczywiście jego stanowisko społeczne jest dla niego rzeczą bardzo ważną. Przedstawia on właśnie typ mężczyzny. który „Kanarek“ mógł sobie upatrzeć, jako źródło dochodów.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. E. Fejka.